

Beatyfikacja Jana Pawła II

Rozpoczął się czas bezpośrednich przygotowań do beatyfikacji Jana Pawła II. Ruchy i stowarzyszenia przygotowały wiele ciekawych inicjatyw, które mają na celu przybliżenie, zarówno postaci naszego wielkiego Rodaka, jak również treści jego przesłania. Dla nas szczególnie ważne jest odkrywanie w przesłaniu Jana Pawła II tego jak odczytywał on misję świeckich w Kościele i świecie, jak rozumiał rolę ruchów w odnowie Kościoła współczesnego. Również ORRK pragnie przybliżyć nauczanie Jana Pawła II organizując 16 kwietnia br. Spotkanie Plenarne ORRK zatytułowane: „Jan Paweł II animatorem rozwoju laikatu”. W polskim Kościele ciągle jesteśmy na początku drogi we właściwym zrozumieniu powołania osób świeckich – zapraszamy na to spotkanie (program spotkania znajduje się w dalszej części naszego Serwisu). AS.

* * * * *

ks. Andrzej Szostek MIC

Wymiary świętości Jana Pawła II

O świętości Sługi Bożego Jana Pawła II trudno mówić z trzech co najmniej powodów. Po pierwsze, świętość to nade wszystko szczególna, osobista relacja, jaka łączy świętego z Bogiem. Żadne spojrzenie z zewnątrz nie jest w stanie uchwycić tej intymnej więzi, jaka nawiązuje się i pogłębia w życiu świętego. Próba wydobycia wymiarów świętości człowieka świętego ma w sobie coś z niedyskrecji skazanej na niekompetencję (zwłaszcza, gdy ma o tym mówić człowiek daleki od świętości...). Po drugie, Jan Paweł II nie należał do tych, którzy na temat swojej relacji z Bogiem chętnie się zwierzali. Owszem, o świętości mówił wiele, wyniósł na ołtarze ogromną liczbę świętych i błogosławionych, także tych, którzy żyli w nieodległych nam czasach. Chciał wyraźnie pokazać, że droga świętości otwarta jest także dziś i że Bóg swego dzieła uświęcenia dokonuje w każdym czasie, także w warunkach zdawałoby się – świętości nie sprzyjających. Ale o sobie i swojej więzi z Bogiem mówił raczej powściągliwie. Znamienny jest styl tak skądinąd osobistych książek, jak *Dar i tajemnica* oraz *Wstańcie, chodźmy*. Opowiada w nich o sobie, przypomina ważne etapy swego życia, powołania i posługi dla Kościoła, przywołuje wiele ważnych dla niego postaci – ale uwagę skupia w pierwszej z tych książek na kapłaństwie i jego tajemnicy, a w drugiej na posłudze biskupiej. Osobisty charakter ma też *Tryptyk rzymski* – i tam jednak medytacje koncentruje na Bogu, nie na sobie. Wiele te utwory mówią o ich Autorze, ale mówią pośrednio, jakoś dyskretnie – i tę dyskrecję trzeba uszanować. Po trzecie wreszcie, od śmierci Jana Pawła II minęło zaledwie kilka lat. To za mały dystans czasowy, by uchwycić istotne znamiona i wymiary wielkości tego człowieka, niewątpliwie wielkiego. Jeśli mimo wszystko godzę się, by mówić o wymiarach świętości Jana Pawła II, to dlatego, że on sam w pewnym sensie i w pewnym wymiarze godził się na to, że oczy świata będą na niego zwrócone. Jak o tym jeszcze będzie mowa, nie krył się on przed ludźmi. Przeciwnie: żył, a potem cierpiał i umierał, na oczach świata, poruszając serca ogromnej rzeszy ludzi swym pełnym cierpieniem, ale i wewnętrznego pokoju, odchodzeniem do domu Ojca. Dlatego – choć z oporami i ze świadomością, że wiele ważnych aspektów jego świętości z pewnością pominę lub nietrafnie przedstawię – ośmielam się podjąć ten trudny temat. Refleksję swoją opieram w pewnej mierze na osobistych wspomnieniach. Miałem szczęście poznać Sługę Bożego jeszcze przed 16 X 1978 roku, przeżywałem żywo – jak wielu – cały okres prawie 27-letniego jego pontyfikatu, należę do tych, którzy, choć w skromnym zakresie, byli świadkami jego świętego życia. W tym charakterze chcę wspomnieć o następujących wymiarach świętości Papieża, którego rychłej beatyfikacji oczekujemy:

Umiłowanie Boga i życie Bogiem. To brzmi banalnie, ten wymiar świętości ważny jest w życiu każdego świętego – ale też w życiu każdego przybiera szczególny, niepowtarzalny charakter. I choć, jak wspominałem, jest on najmniej dostępny dla zewnętrznego obserwatora, to

jednak stanowi fundament, od którego trzeba zacząć. W życiu Karola Wojtyły/Jana Pawła II to życie Bogiem przejawiało się wielorako. Najpierw w osobistej modlitwie, ku której skłaniał się on spontanicznie i która prowadziła go do długiej, zanurzonej w ciszy medytacji. Wiadomo, że swą pobożność wyniósł z domu rodzinnego, że modlił się codziennie, uczestniczył we Mszy Świętej niedzielnej i nie tylko niedzielnej, że chętnie pielgrzymował do sanktuariów, zwłaszcza maryjnych. Dał się prowadzić w duchowym rozwoju przez Jana Tyranowskiego, dojrzewał w swoim powołaniu, a to znaczy: w czytaniu Bożych wobec niego zamiarów. Nie przypadkiem też na temat swej rozprawy doktorskiej obrał „Problem wiary u św. Jana od Krzyża”, jednego z największych mistyków Kościoła katolickiego. Dane mi było uczestniczyć w wielu spacerach (w okolicach Krakowa, a potem w Watykanie i Castel Gandolfo), na które nas zapraszał dla omówienia spraw związanych z pełnioną przez niego funkcją Kierownika Katedry Etyki KUL, a potem tych, które dotyczyły jego posługi na Stolicy Piotrowej. I przebieg tych spotkań był zawsze taki, że po etapie rozmów z uczestnikami takich „spacerowych seminariów” Kard. Wojtyła/Jan Paweł II wyłączał się z tych rozmów i dalej szedł sam, zatopiony w modlitwie, a czas tej modlitwy bywał dłuższy, niż poprzedzające go, też przecież nie krótkie, debaty. Rękopisy jego wystąpień naukowych, już tych które pisał przed otrzymaniem sakry biskupiej, z reguły opatrzone były – na górze każdej strony – krótkim łacińskim aktem strzelistym, w którym przywoływał Ducha Świętego, oddawał Bogu swą pracę itp. Każdy, kto uczestniczył z nim we Mszy Świętej poruszony był tym, jak głęboko każdego dnia tajemnicę Eucharystii przeżywał, jak bardzo ten moment był dla niego rzeczywiście najważniejszym wydarzeniem dnia, jak zatapiał się w modlitwie, zapominając niejako o tych, którzy go w kaplicy otaczali. Bez uwzględnienia tego osobistego i żarliwego szukania i miłowania Boga nic z życia i świętości Jana Pawła II nie pojmimy, bo świętość to nade wszystko życie Bogiem, a nie heroizm cnót i cudowne wydarzenia w życiu człowieka.

Ufność i odwaga płynąca z wiary. Są ludzie obdarzeni naturalną śmiałością, chętnie podejmujący ryzyko, gotowi położyć na szalę swe życie dla osiągnięcia jakiegoś sukcesu. Nie wiem, czy Jan Paweł II do nich należał, takiej fascynacji ryzykiem nigdy u niego nie znalazłem. Życie miał raczej dobrze uporządkowane, brak w nim było poszukiwań takich przygód. Ale trudno nie zauważyć, że nie ulegał też żadnym naciskom, które mogłyby go odwieść od głoszenia tego, co rozpoznał jako ważną i poleconą sobie do głoszenia prawdę. Wiedział, że niektóre elementy jego nauczania, np. dotyczące etyki małżeńskiej i rodzinnej, napotykały na silny opór, ale nigdy z tego powodu tych elementów nie pomijał ani ich nie łagodził. Wiedział, że nie wszędzie witać go będą z radością i wdzięcznością, ale nie rezygnował z tego powodu z pielgrzymek trudnych. Zamach na jego życie w najmniejszym stopniu nie pomniejszył jego apostołskości, ani nie naznaczył kolejnych jego publicznych wystąpień jakkolwiek trwogą. Podejmował inicjatywy, które zdaniem wielu wymagały wielkiej odwagi (jak np. podjęcie w Asyżu dialogu międzyreligijnego, wizyta w Synagodze rzymskiej – pierwsza papieska wizyta od czasów św. Piotra, uczyniony z racji Wielkiego Jubileuszu rachunek sumienia Kościoła i uznanie jego win), ale czynił to z powagą i spokojem, bez cienia trwogi. To właśnie mam na myśli mówiąc, że jego ufność i odwaga płynęły z wiary.

Fascynacja ludzką osobą i radość przebywania z ludźmi. To znów brzmi jak banał, ale też znów w jego życiu otwartość na człowieka naznaczona jest szczególnym rysem. Nie bał się ludzi. Najwyraźniej to było widać w trakcie jego spotkań z młodzieżą. Młodzież bywa krytyczna, co sprawia, że w kontakcie z nią u wielu polityków zauważyć można swoistą nerwowość lub próby zyskiwania sobie jej sympatii przez odpowiednio wystudiowane gesty i słowa. Nic z tych rzeczy u Jana Pawła II. Lubił te spotkania, sam zorganizował dni młodzieży, chętnie z młodymi żartował, choć zarazem stawiał im wysokie wymagania, nie pomniejszając ich dla zyskania taniej popularności. Wiadomo, jak młodzi go kochali; o innych tego powodach powiem później, ale jednym z nich niewątpliwie było to, że widzieli, jak ich po prostu lubi. Nie tylko młodych, oczywiście. Spotykał się chętnie z ludźmi chorymi, z artystami i naukowcami, z biskupami i dziećmi, po prostu ze wszystkimi, w trakcie rozlicznych pielgrzymek i w domu papieskim. Na posiłkach stale przyjmował gości, audyencje trwały z reguły długo, bo Papież chciał skorzystać z okazji, by z wielu ludźmi osobiście porozmawiać. I zdumiewająco wiele z tych spotkań pamiętał – a źródłem tej pamięci było chyba to, że chciał i potrafił skupić całą swą uwagę na swym

rozmówcy. Mógł mieć dla niego tylko krótką chwilę, ale ta chwila była rzeczywiście tylko i cała dla niego. Tę fascynację człowiekiem wyniósł jeszcze z czasów przedpapieskich, cała jego twórczość naukowa koncentrowała się na temacie „człowiek i moralność”, ale wprowadził tę fascynację w swą posługę papieską, a swoistym znakiem tego wprowadzenia były pierwsze słowa (i w tym sensie niejako tytuł) pierwszej encykliki: „Redemptor hominis”, Odkupiciel człowieka. Dotąd znany był w teologii i przypisywany Chrystusowi tytuł „Redemptor mundi” (Odkupiciel świata) lub „Redemptor generis humani” (Odkupiciel rodzaju ludzkiego). Jan Paweł II powiada: „Redemptor hominis”: Odkupiciel człowieka, każdego człowieka, w całej jego złożoności, dramacie wielkości i słabości, świętości i grzechu. Nie dziwi, że już w tej encyklice, poniekąd programowej, znajdujemy często przezeń potem przywoływane i często cytowane słowa: „Człowiek jest drogą Kościoła”. I nie dziwi to, z jaką determinacją bronił każdego człowieka i drżał o jego życie, stanowczo sprzeciwiając się aborcji i eutanazji, stanowczo także, choć na ogół bezskutecznie, oponując przeciw wojnie i nawołując do rozwiązywania konfliktów społecznych drogą pokojową.

Miłosierna miłość. To coś więcej, niż życzliwość wobec ludzi. Wspomniana encyklika i idące za nią kolejne listy i przemówienia przywołują dramat człowieka, który Karol Wojtyła/Jan Paweł II przeżywał głęboko i na który dawał nade wszystko odpowiedź przybliżając Boże miłosierdzie i nawołując do pójścia za wołaniem Ojca niebieskiego, który okazał miłosierdzie nade wszystko w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Zdaniem niektórych druga encyklika „Dives in misericordia” jest w teologicznej perspektywie pierwszą (a dopełnieniem tych trynitarnych encyklik jest trzecia, „Dominum et vivificantem”, poświęcona Duchowi Świętemu). Całym swym pontyfikalnym nauczaniem Papież starał się przekonać ludzi, że Bóg umiłował człowieka bez reszty i że nie ma takiego grzechu, ani takiej słabości, która by Boga w jego miłosierdziu zniechęcała lub czyniła jego ofertę zbawienia nieskuteczną. Ale zrozumieć choć trochę tę prawdę i przejąć się nią może tylko ten, kto sam usiłuje w miłosierdziu Boga naśladować. Dlatego tak usilnie nawoływał Papież do tworzenia oraz pogłębiania w naszym życiu indywidualnym i społecznym obszarów miłosierdzia. Dlatego tak wiele wysiłku włożył, jeszcze jako kardynał, a potem jako papież, w proces beatyfikacji, a następnie kanonizacji św. Faustyny. Dlatego tak się dopominał – między innymi w kolejnych encyklikach społecznych – o wrażliwość na ludzką biedę, o troskę o najuboższych, chorych, o dotkniętych grzechem i słabością. I nie poprzestawał na nauczaniu, ale sam ze szczególną pieczołowitością odwiedzał chorych, a kiedy mógł, to nawet jako papież siadał do konfesjonału.

Życie zgodne z wiarą i głoszoną nauką, przejrzyste dla wszystkich. To chyba był główny powód, dla którego zyskał taki mir u młodych – i nie tylko młodych. Papież miał także swoje słabości i spowiadał się ze swych grzechów (choć nie dane mi było tych słabości i grzechów poznać). Ale trudno było nie zauważyć, jak rzetelnie stara się żyć zgodnie z tym, co głosi, jak sam siebie czyni pierwszym adresatem swych pouczeń. Miał swą sferę intymnej samotności, tego wymagała jego pobożność i praca. Ale nie była to sfera tajności: spraw i zachowań celowo ukrywanych przed ludźmi. Nie było tak, że publicznie mówił jedno, a prywatnie co innego. Modlił się tak samo gorliwie w prywatnej kaplicy, jak w świątyniach w czasie wielkich zgromadzeń. Odnosił się z takim samym szacunkiem i życzliwością do dygnitarzy, jak do domowników, nawet jeśli te relacje naznaczone były zarazem indywidualnym charakterem. Całym swym życiem okazywał, że nie ma nic do ukrycia przed nikim. Godził się – jeszcze przed 16 X 1978 r., a zwłaszcza przez ponad ćwierćwiecze swego pontyfikatu – żyć niejako na oczach świata, aż po ostatnie chwile swej ciężkiej choroby, aż po śmierć. Kto nie wie, co znaczy „żyć autentycznie”, ten niech się przypatrzy, jak żył Jan Paweł II.

Odpowiedzialna sumienność. Jeszcze przed wyniesieniem na Stolicę Piotrową ks. Wojtyła otrzymywał coraz to nowe i coraz poważniejsze zadania i funkcje. Ich mnogość sprawia, że często ci, którzy są nimi obciążeni niektóre z nich traktują poważnie, inne zanedbując. Ks. Wojtyła bodaj obca była taka skłonność. Kiedy został pracownikiem KUL, to dojeżdżał regularnie nocnym pociągami do Lublina i głosił wykłady, które zawsze przygotowywał w całości *in scriptis* („Wykłady lubelskie” ukazały się wtedy, gdy już był papieżem, ale nie były one przeznaczone do druku; Instytut Jana Pawła II KUL opublikował je właśnie jako dowód jego rzetelnej pracy dydaktycznej).

Jako kardynał nie mógł stale do Lublina dojeżdżać, ale nadal był Kierownikiem Katedry Etyki, więc dojeżdżał nieregularnie, ale także zapraszał nas do siebie – na jego koszt (od czasu biskupstwa nie odbierał bowiem pensji na KUL i te pieniądze przeznaczył na stypendia dla studentów oraz na takie właśnie dojazdy do Krakowa). Wielu obowiązków nie mógł wypełnić sam, więc prosił o pomoc innych, robiąc jednak to, co do niego należy. Pierwsze wydanie „Osoby i czynu” pozbawione jest przypisów, bo kard. Wojtyła pisał swe dzieło nie mając czasu i możliwości, by uwzględnić całą literaturę przedmiotu; ale poszczególne partie książki dawał ks. prof. T. Styczniowi i innym do przeczytania i uwzględniał ich sugestie w ostatecznej redakcji tekstu. A kiedy – w ramach dyskusji nad tym dziełem – tenże ks. Styczeń dopominał się o pełniejsze uwzględnienie perspektywy moralnej w prezentacji filozoficznej antropologii, postanowili obaj przygotować nową książkę pod roboczym tytułem „Człowiek w polu odpowiedzialności” – i ks. kard. Wojtyła swoją partię studium przygotował jeszcze przed jesienią 1978 roku. Także na innych polach swej działalności kard. Wojtyła tę sumienną odpowiedzialność okazywał. Jako biskup Krakowa jeździł do Rzymu, także do Australii, USA i innych krajów – i regularnie przysyłał relacje z tych podróży i odbytych spotkań swoim diecezjanom. Nie musiał tego robić, ale wiedział, że jedzie nie jako prywatna osoba, ale jako biskup Krakowa i winien jest tę informację tym, których tam reprezentuje. Wciągał się coraz bardziej w prace Soboru Watykańskiego II, ale uznał, że i ta jego praca wymaga nie tylko przygotowania się do poszczególnych sesji soborowych (a przygotowywał się niezwykle sumiennie), ale także przekazania owoców tych obrad polskim, a zwłaszcza krakowskim, członkom Kościoła. Opublikował więc książkę „U podstaw odnowy. Studium o realizacji *Vaticanum II*”, a w swej archidiecezji zorganizował wiele lat trwający synod w nowym posoborowym stylu. Przykłady można mnożyć. Wszystkie one pokazują, jak sumiennie i rzetelnie traktował każdą powierzoną mu funkcję lub dzieło.

Otwartość na prawdę i jej pełnię. Dociekliwość w poszukiwaniu prawdy cechuje między innymi człowieka nauki, a kard. Wojtyła był człowiekiem nauki. Wspomniane seminaria krakowskie organizował zwykle w dniu (jednym w miesiącu) wolnym od duszpasterskiej posługi w archidiecezji i robił to z nie gasnącą ochotą. Ale i naukę różni uczeni różnie uprawiają. Dla K. Wojtyły ważne było, by uwzględnić możliwie szeroką paletę aspektów rozważanej sprawy. Więc nawet, gdy krytycznie odnosił się do poglądów niektórych autorów (D. Hume'a, I. Kanta, M. Schelera, K. Marksa), to szukał zarazem w ich poglądach tego, co warte jest uwzględnienia i rozwinięcia. W rozprawie habilitacyjnej uznał, że system M. Schelera nie nadaje się na podstawę dla teologicznej refleksji moralnej, ale dostrzegł doniosłość jego cennych analiz dotyczących podmiotowości ludzkiej osoby i odtąd usiłował łączyć metafizyczną perspektywę właściwą podejściu Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu z respektem dla podmiotu i jego przeżyć, jaki okazywali M. Scheler i inni fenomenologowie. Zgłębiając tajemnice ludzkiej osoby dążył do ukazania całej jej pełni, nie tylko w wymiarze filozoficznym, ale i teologicznym, co znalazło szczególny wyraz w serii katechez środowych zatytułowanych „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. To dążenie do poznania i zrozumienia całej prawdy sprawiała też, że K. Wojtyła uważnie słuchał innych i wciąż się uczył. Nie zmieniał łatwo swoich poglądów, zazwyczaj wyrastały one z gruntownych jego przemyśleń, ale czuł też potrzebę ich dojrzewania, nie tylko na polu naukowym. Przed objęciem Stolicy Piotrowej nie skupiał się zbyt na sprawach społecznych (z wyjątkiem refleksji nad małżeństwem i rodziną), ale jako papież zetknął się z tak zwaną kwestią społeczną w całej jej dramatycznej rozciągłości – i poświęcał jej coraz więcej uwagi, zwłaszcza w encyklikach społecznych. Był gorliwym katolikiem, ale bolał nad podziałem Kościoła i szczególnie żarliwie zabiegał o to, by Kościół oddychał dwoma płucami: wschodnim i zachodnim. Rozumiał – z czasem coraz bardziej – ile cennych duchowych treści niosą inne religie, stąd jego inicjatywa wspólnych modlitw i wołanie o zaszczepienie chrześcijaństwa w krajach Azji i Afryki. Bolał nad tym, że rozeszły się drogi refleksji inspirowanej wiarą i myślenia naukowego (w tym zwłaszcza filozoficznego) i w encyklice „Fides et ratio” zachęcał do wznowienia dialogu pomagającemu lepiej poznać wielkie tajemnice świata, człowieka i Boga. Otwartość na prawdę i usilne poszukiwanie jej pełni znamionowały jego osobowość, a zarazem były ważnym elementem jego apostołskiej posługi.

Maryjny chrystocentryzm. Na koniec raz jeszcze wróćmy do duchowej sylwetki Jana Pawła II. W swym papieskim herbie umieścił pod wizerunkiem krzyża literę „M”, a swym zawołaniem uczynił słowa „Totus tuus”. Zarówno ten herb, jak i te słowa, trzeba pojmować integralnie. Oddawał się pod opiekę Maryi. Jego pobożność maryjna, wyniesiona z domu i podtrzymywana pielgrzymkami do Kalwarii Zebrzydowskiej i innych sanktuariów maryjnych, była szczerą i głęboką. Zarazem całą tę maryjność umieszczał pod krzyżem, jakby chciał powiedzieć, że pod Jej opieką i na Jej wzór on też pod krzyżem staje, oddany bez reszty Temu, któremu Ona całe swe życie oddała. Roztrząsano w swoim czasie, komu oddawał się Papież swym zawołaniem: Maryi czy Jezusowi? Niezbyt mądre to pytanie: jak można to wezwanie adresować do Maryi nie pamiętając, że musi ono oznaczać „Totus tuus” dla Boga w Jego umiłowanym Synu? Prawdziwa pobożność maryjna jest pobożnością najgłębiej chrystocentryczną. Tak żył i tak nauczał Jan Paweł II. Trafnie redaktorzy jednego z pism po pierwszych pięciu latach jego pontyfikatu umieścili na okładce („Time”?) wizerunek Papieża w koszulce sportowej z cyfrą „1” na niej wymalowanej i z podpisem: „biegnie po pierwsze miejsce dla Chrystusa”. Ale też rozumiało, że swe encykliki i inne ważne listy Papież z reguły kończy odwołaniem się do Maryi lub wprost modlitwą za Jej wstawiennictwem.

To oczywiście tylko niektóre wymiary świętości Jana Pawła II; wymiary, które mnie osobiście najbardziej zapadły w pamięć.

* * * * *

S. Elżbieta Siepak ZMBM

Papież Miłosierdzia

Moja wypowiedź będzie spojrzeniem na Ojca Świętego Jana Pawła II z perspektywy tego „daru Boga dla naszych czasów”, jakim jest życie św. Siostry Faustyny i orędzie Miłosierdzia, które przekazała.

Wśród wielu tytułów, jakimi obdarzamy Ojca Świętego Jana Pawła II, jest także i ten: Papież Miłosierdzia. Podzielałam przekonanie tych, którzy twierdzą, że jest to tytuł najważniejszy, tytuł, z którym Jan Paweł II przeszedł do historii papiestwa. Zresztą sam tak scharakteryzował swój pontyfikat, gdy mówił w Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, że *orędzie Miłosierdzia było mu zawsze bliskie i drogie*, i że *zabrał je stąd na stolicę Piotrową i ono kształtuje obraz jego pontyfikatu* (7 czerwca 1997). Rzeczywiście, nie da się właściwie zrozumieć stylu jego życia, służby, nauczania i wielu wydarzeń z jego pontyfikatu bez tego światła, które daje orędzie o miłosiernej miłości Boga do człowieka.

Nauczanie Jana Pawła II o Miłosierdziu

Niewątpliwie wielkim skarbem, jaki Jan Paweł II wniósł do historii Kościoła, jest nauczanie papieskie na temat miłosierdzia Bożego i ludzkiego. Mówi o tym nie tylko pierwsza w dziejach Kościoła encyklika w całości poświęcona tej tajemnicy, ale także jego homilie, katechezy na audiencjach generalnych czy np. listy wysyłane do diecezji z okazji peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego.

Ukazywanie światu miłosiernej miłości Boga wynikało z głębokiego przekonania, że *nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga* (Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, 7 czerwca 1997), a także realia, w jakich żyje współczesny człowiek i świat: ogromny postęp cywilizacyjny w dziedzinie nauki i techniki, a zarazem niebywałe zagrożenia egzystencjalne i duchowe. Jan Paweł II wiele razy pisał i mówił o tym, że na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia wznosi się wołanie o miłosierdzie. *Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odślania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy* (Łagiewniki, 17 sierpnia 2002).

Jan Paweł II wiedział jednak, że czymś fundamentalnym w ukazywaniu światu tajemnicy Miłosierdzia jest samo pojęcie, znaczenie tego słowa, które przecież w ciągu wieków obrośli w różne, nieraz pejoratywne znaczenia. Wielu ludziom miłosierdzie kojarzy się z przekreśleniem sprawiedliwości, pobłażliwością wobec zła czy samym uczuciem litości (bez konkretnego aktu pomocy człowiekowi będącemu w potrzebie). Dlatego Ojciec Święty wzywał do odkrywania autentycznego piękna i bogactwa Miłosierdzia. Sam to uczynił już w encyklice „*Dives in misericordia*”, w której nie tylko przytaczał różne terminy biblijne opisujące niezwykle bogatą rzeczywistość miłosierdzia Boskiego i międzyludzkiego, ale także starał się językiem teologa i pasterza określać to, co należy do jej istoty. Mówił o miłosierdziu, że jest to *drugie imię miłości albo wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła*, dźwiganie czy podnoszenie w górę tego, który upadł. Tłumaczył relacje, jakie zachodzą pomiędzy prawdą i miłosierdziem, sprawiedliwością i miłosierdziem, emocjonalnym wzruszeniem i aktem miłosierdzia. *W żadnym miejscu orędzia ewangelicznego – wyjaśniał – ani przebaczenie, ani też miłosierdzie jako jego źródło, nie oznaczają pobłażliwości wobec zła, wobec zgorznienia, wobec krzywdy (...)* W każdym wypadku *naprawienie tego zła, za zniewagę, jest warunkiem przebaczenia* (DiM 14). Spełnienie warunków sprawiedliwości jest nieodzowne, aby do głosu doszła miłość afirmująca człowieka. *Ten, kto przebacza, i ten, który dostępuje przebaczenia – pisal – spotykają się z sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka, która nie może być zagubiona* (DiM 14). Miłosierdzie w relacjach międzyludzkich – napisał jasno – jest dopiero wówczas, gdy osoby świadczące je, żywią głębokie przekonanie, że równocześnie go doznają ze strony tych, którym świadczą jakieś dobro. *Jeśli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas czyny nasze nie są jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia* (DiM 14). Jan Paweł II wraz ze świętą Siostrą Faustyną wnoszą do historii Kościoła nowy model chrześcijańskiego miłosierdzia – określany przez teologów modelem personalistycznym, gdyż w świadczeniu miłosierdzia na pierwszym miejscu jest osoba, człowiek ze swoją niepowtarzalną godnością, a potem jego potrzeby.

Święta Siostra Faustyna i Jan Paweł II

Chociaż nigdy na ziemi ich drogi życia nie przecięły się, mimo że przez 2 miesiące w tym samym czasie przebywali w Krakowie, to jednak połączyło ich coś znacznie głębszego i mocniejszego. To więzy duchowe: wrażliwość na tajemnicę miłosierdzia Bożego i ludzkiego, styl życia i postugi w tym duchu oraz orędzie Miłosierdzia, które Jezus przekazał w latach 30. XX wieku. Siostra Faustyna miała je zapisać na kartach „Dzienniczka”, co uczyniła z niezwykłą wiernością. *Bądź spokojna, córko Moja – powiedział do niej Jezus – to dzieło miłosierdzia Moim jest, nic nie ma w nim twego; podoba Mi się, że wiernie spełniasz to, com ci polecił, ani jednego słowa nie dodałaś, ani ujęłaś* (Dz. 1667). Natomiast Ojciec Święty Jan Paweł II jako papież ukazał je światu wraz z życiem Siostry Faustyny jako „dar Boga dla naszych czasów” i przekazał na trzecie tysiąclecie wiary.

Orędzie Miłosierdzia zapisane na kartach „Dzienniczka” przypomina biblijną prawdę o miłości miłosiernej Boga do człowieka i wzywa do głoszenia jej z nową mocą poprzez świadectwo życia, czyny, słowa i modlitwę. Siostra Faustyna nie tylko poprzez rozmyślanie, ale nade wszystko poprzez pryzmat mistycznych doświadczeń mogła niezwykle głęboko wniknąć w tę tajemnicę naszej wiary, po to – jak powiedział Jezus – by ją dać poznać światu. Jezus przekazał jej także nowe formy kultu Miłosierdzia: obraz, święto, koronka, godzina Miłosierdzia i szczenie czci Miłosierdzia, z którymi związał wielkie obietnice pod warunkiem troski o postawę zaufania wobec Boga (pełnienie Jego woli) i miłosierdzia względem bliźnich. Wizualnym znakiem tego orędzia jest obraz Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego z charakterystycznymi promieniami: bladym i czerwonym oraz słowami w podpisie: *Jezu, ufam Tobie*. Obraz bowiem z jednej strony ukazuje miłosierną miłość Boga do człowieka, która najpełniej została objawiona w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, a z drugiej strony przypomina ewangeliczne wezwanie do zawierzenia Bogu i czynnej miłości bliźniego, co jest najważniejszą odpowiedzią człowieka na uprzedzającą miłość Boga.

To orędzie Miłosierdzia Karol Wojtyła zaczął odkrywać już w latach II wojny światowej, gdy jako robotnik Solvayu przychodził w drewniakach do klasztornej kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie otaczany był czcią obraz Jezusa Miłosiernego. Po święceniach kapłańskich celebrował tu uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego zapoczątkowane przez krakowskiego spowiednika Siostry Faustyny o. Józefa Andrasza SJ. Wtedy miał okazję, aby głębiej zapoznać się z posłannictwem Apostoła Bożego Miłosierdzia. Przekonany o

potrzebie tego daru dla świata i po upewnieniu się, że obowiązująca wówczas Notyfikacja Stolicy Apostolskiej zabraniająca szerzenia kultu Miłosierdzia w formach przekazanych przez Siostrę Faustynę nie stoi na przeszkodzie – rozpoczął w diecezji proces zmierzający do wyniesienia jej na ołtarze. Kaplicę, do której przeniesiono doczesne szczątki Apostołki Bożego Miłosierdzia – już w 1968 roku wpisał na listę sanktuariów diecezji krakowskiej.

Od samego początku mojej posługi Piotrowej w Rzymie – wyznał Jan Paweł II w 1981 roku – uważałem, że głoszenie tego orędzia to moje szczególne zadanie. Wyzaczyła mi je Opatrzność w dzisiejszej sytuacji człowieka, Kościoła i świata (...) jako moje zadanie przed Bogiem (Collevalenza, 22 listopada 1981). Jako papież beatyfikował (18 kwietnia 1993) i kanonizował (30 kwietnia 2000) Siostrę Faustynę. *Doznaję dziś naprawdę wielkiej radości – mówił w homilii kanonizacyjnej – ukazując całemu Kościołowi jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny Kowalskiej. Jezus powiedział [do niej]: «Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego»* (Dz. 300). *Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego. Nie jest to orędzie nowe, ale można je uznać za dar szczególnego oświecenia, które pozwala nam głębiej przeżywać Ewangelię Paschy, aby nieść ją niczym promień światła ludziom naszych czasów. W tym dniu, u progu Roku Jubileuszowego 2000 – Ojciec Święty przekazał światu to orędzie na trzecie tysiąclecie, aby ludzie lepiej poznali prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka, aby rozjaśniało ono ludzkie drogi i było źródłem nadziei. Jest to orędzie o niepowtarzalnej godności, wartości każdego człowieka, orędzie wzywające do zaufania Bogu, który pierwszy umiłował, i do naśladowania Go w miłosierdziu wobec bliźnich. Miłosierdzie Boże zdaniem Jana Pawła II powinno inspirować współczesnego człowieka, współczesną ludzkość, aby mogła stawić czoło kryzysowi sensu życia, podjąć wyzwania związane z różnorodnymi potrzebami, a przede wszystkim, by mogła wypełnić obowiązek obrony godności każdej ludzkiej osoby.*

W czasie uroczystości kanonizacyjnej Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił dla całego Kościoła pierwszą niedzielę Wielkanocną Niedzielą Miłosierdzia Bożego i w ten sposób spełnił życzenie Chrystusa: *Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości Moich, pragnę, aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zagna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia Mojego* (Dz. 699) – mówił Jezus do Siostry Faustyny.

Beatyfikacja, kanonizacja Siostry Faustyny, papieskie pielgrzymki do Łagiewnik, coroczne obchody święta Miłosierdzia czy liturgiczne wspomnienie Apostołki Bożego Miłosierdzia, a także wiele innych wydarzeń w piotrowej posłudze Jana Pawła II były okazją, by ukazywać światu wzór świętości, jaki Bóg nam ofiarował w życiu Siostry Faustyny, i dar orędzia Miłosierdzia. Także dzień jego śmierci i data beatyfikacji o tym mówią.

Wezwanie Kościoła do głoszenia światu orędzia Miłosierdzia

Ukazywanie światu daru orędzia Miłosierdzia szło w parze z wezwaniem, aby go nie tylko poznawać, ale je przyjąć i nieść światu jak światło i *rękojmię nadziei*. Już w encyklice „*Dives in misericordia*” nie tylko ukazywał miłosierną miłość Boga oraz piękno chrześcijańskiego miłosierdzia, ale także wzywał Kościół do głoszenia miłosiernej miłości Boga, czynienia miłosierdzia w relacjach międzyludzkich i do modlitwy o miłosierdzie dla świata wobec wielorakich zagrożeń, jakie on przeżywa. Te zadania zbieżne są z orędziem Miłosierdzia zapisanym w „*Dzienniczku*” Siostry Faustyny. *Kościół od początku swego istnienia (...) – po raz kolejny powtórzył Jan Paweł II na krakowskich Błoniach w 2002 roku – naucza o Bożym miłosierdziu, które jest rękojmią nadziei i źródłem zbawienia człowieka. Wydaje się jednak, że dzisiaj jest szczególnie wezwany, by głosić światu to orędzie. Nie może zaniechać tej misji, skoro wzywa go do tego sam Bóg przez świadectwo św. Siostry Faustyny* (Kraków, Błonia 18 sierpnia 2002).

Zawierając cały świat Bożemu Miłosierdziu w Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach powiedział, że pragnie, aby to orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniało ich serca nadzieją. *Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście”* (por. Dz. 1732). *Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać.*

Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! Wiele razy apelował do chrześcijan: Bądźcie świadkami..., bądźcie apostołami Bożego Miłosierdzia.

Zakończenie

Tajemnica miłosiernej miłości Boga była w centrum pontyfikatu mego czcigodnego poprzednika – powiedział Ojciec Święty Benedykt XVI. Przejawiało się to nie tylko w nauczaniu Jana Pawła II, ale także w stylu jego życia i apostołskiej posłudze. Jego pontyfikat już od pierwszych słów po wyborze na Stolicę Piotrową – od słynnego: *Nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi* – aż po chwilę odchodzenia do domu Ojca był świadectwem całkowitego zawierzenia Bogu, zdania się na Jego wolę, która – jak pisała św. Siostra Faustyna – jest dla nas samym miłosierdziem. Zgłębianie tajemnicy miłosierdzia Boga prowadziło także do ukazywania ewangelicznej postawy świadczenia dobra bliźnim, która winna się stać nie tylko stylem chrześcijańskiego życia, ale i podstawową zasadą życia społecznego. Apelował o nową wyobraźnię miłosierdzia, która nie tylko dostrzega potrzeby drugiego człowieka, ale także potrafi im zaradzać w sposób bezinteresowny, z poszanowaniem ludzkiej godności i w duchu autentycznej miłości. *Nadszedł czas – mówił – by orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości* (Kraków – Błonia, 18 sierpnia 2002).

* * * * *

„Jan Paweł II animatorem rozwoju laikatu”

W związku ze zbliżającą się beatyfikacją Jana Pawła II serdecznie zapraszamy na Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które poświęcone będzie refleksji nad posługą i nauczaniem Jana Pawła II odnośnie świeckich oraz ruchów katolickich. Spotkanie **odbędzie się 16 kwietnia br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hozjusza 2.

Podczas spotkania przedstawione zostaną inspiracje, jakie Jan Paweł II wniósł do głębszego odczytania roli i misji świeckich w Kościele oraz w świecie. Będziemy też mieli okazję do dzielenia się przygotowaniami, jakie są podejmowane w ruchach i stowarzyszeniach do beatyfikacji.

W związku z pracami przygotowawczymi do Synodu Biskupów poświęconego nowej ewangelizacji zastanowimy się nad tym, co my, jako członkowie ruchów, możemy wnieść do trwających konsultacji na ten temat.

Ze względu na wagę poruszanych problemów zachęamy do licznego udziału przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń w planowanym spotkaniu.

Program spotkania

10.30 - Rozpoczęcie spotkania

10.40 - „**Jan Paweł II animatorem rozwoju laikatu w Kościele i świecie**” – O. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK

11.30 - „**Co Jan Paweł II mówi do świeckich w Polsce?**” – Marcin Preciszewski, redaktor naczelny Katolickiej Agencji Informacyjnej

12.15 – dyskusja

12.30 – Przerwa na kawę

13.00 - Sprawy bieżące:

- Przygotowania w ruchach i stowarzyszeniach do beatyfikacji Jana Pawła II

- Światowe Spotkanie Młodzieży w Madrycie

- „Nowa ewangelizacja” – nasz wkład w przygotowanie Synodu Biskupów poświęconego nowej ewangelizacji

14.00 – Eucharystia

Informacje

Rozwój komunii ruchów w diecezji

Odpowiedzialni za Diecezjalne Rady Ruchów Katolickich spotkali się 19 lutego br. celem odczytania nowych kierunków pracy Rad. Bp Józef Kupny, asystent kościelny Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, inaugurując spotkanie zwrócił uwagę na to, że w obecnej sytuacji ruchy winny coraz bardziej stawać się szkołami świętości. Winny uczyć ewangelizacji, która potrzebna jest nie tylko w Europie Zachodniej ale również w Polsce. „Ruchy winny stawać się również szkołami komunii, gdzie szanując swój charyzmat, uczymy się współpracy z innym ruchami, gdyż dzięki temu nasze świadectwo będzie bardziej wyraźne.” Zachęcił również do tego, aby ruchy z większą śmiałością zapraszały do siebie nowych członków – „dzisiaj trzeba wychodzić ku nowym osobom i osobiście je zapraszać do wspólnoty ruchu, nie wystarczą tylko same ogłoszenia”.

Ojciec Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK, przedstawił nowe cele pracy Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich. Pierwsza DRRK powstała w grudniu 1994 r. w archidiecezji białostockiej, dzisiaj mamy Rady w 29 diecezjach. „Podstawowym zadaniem DRRK jest budowanie jedności pośród różnorodności. Nie jest to zadanie łatwe, już Jezus nam o tym mówił modląc się o jedność Kościoła podczas Ostatniej Wieczerzy. Tym, który buduje jedność Kościoła jest Duch Święty, a my podejmujemy współpracę z Jego działaniem, uzewnętrzniamy jedynie łaskę, którą On nieustannie obdarza wspólnotę Kościoła.” Wśród nowych wyzwań O. Adam wskazał:

1. Zdynamiczowanie prac na rzecz Nowej Ewangelizacji, co jest odpowiedzią zarówno na wezwanie Jana Pawła II, jak i na ostatnio wyrażone wołanie Benedykta XVI o nową ewangelizację w krajach, które dawniej były krajami chrześcijańskimi.
2. Wspieranie wysiłków zmierzających do tego, aby świeccy odkryli piękno i bogactwo swojego powołania w Kościele i świecie.
3. Pomaganie ludziom w pogłębianiu miłości do Kościoła, jako nasza odpowiedź na zmiany, jakie zachodzą w Kościele w Polsce oraz coraz częstszy krytykę Kościoła z zewnątrz. Chodzi o to, aby nasza miłość do Kościoła była mądra i twórcza.
4. Reagowanie na zmiany w ruchach i stowarzyszeniach katolickich. Zmniejsza się liczba członków, a zarazem powstaje coraz więcej nowych grup, wspólnot, ruchów. W ruchach działa obecnie ok. 2,5 mln osób, co stanowi 60 do 75% wszystkich członków NGO w Polsce.
5. Promowanie wartości zrzeszania się świeckich, tworzenia grup, wspólnot, stowarzyszeń w diecezji.
6. Pogłębianie współpracy między ruchami w diecezji poprzez organizowanie wspólnych spotkań, kongresów, działań apostolskich.
7. Wspieranie rozwoju współpracy między ruchami na poziomie parafii.
8. Pomoc w formacji, szczególnie w tych obszarach, w których pojedynczy ruch nie jest w stanie sam jej zorganizować oraz podejmowanie nowych tematów formacyjnych np. na czym polega specyfika duchowości ludzi świeckich?, czy formacja ku większej aktywności świeckich w świecie.
9. Pomaganie w kształtowaniu właściwej współpracy między ruchami a pasterzami, szczególnie kapłanami.
10. Dbanie o właściwy przekaz informacji np. poprzez wydawanie informatorów o ruchach działających w diecezji, prowadzenie strony internetowej DRRK oraz kontakt z mediami lokalnymi.
11. Pogłębianie współpracy ruchów i DRRK z samorządami lokalnymi.

W dalszej części swego wystąpienia O. A. Schulz mówił o nowej ewangelizacji. Wskazał, że obecnie ewangelizacja kierowana jest do nowych adresatów, tych którzy byli wierzącymi, ale ich wiara osłabła, jak też tych, dla których chrześcijaństwo znane jest jedynie powierzchownie, co prowadzi do uprzedzeń, czy też wrogości do Kościoła. Ważne jest też uzupełnienie głoszenia kerygmatu, w takim kształcie jak obecnie, o wymiar kerygmatu, jaki głosił sam Jezus Chrystus, czyli głoszenie Królestwa Bożego. Powinniśmy być świadomi, że ewangelizacja będzie się działała pośród walki duchowej, dlatego potrzebny jest nowy zapał do jej prowadzenia.

Mówiąc o metodach nowej ewangelizacji mówca zwrócił uwagę na kilka aspektów:

- należy zaczynać o autoewangelizacji,
- ważna jest ewangelizacja w życiu codziennym, w rodzinie, w pracy,

- cenić należy religijność ludową, która „jest skarbem Kościoła” (JP II), ale należy ją ubogacać dobrą formacją,
- wykorzystywanie różnych metod i środków w ewangelizacji zorganizowanej, a więc rekolekcji ewangelizacyjnych, kursów ewangelizacyjnych, ewangelizacji ulicznej, środków audiowizualnych, itp.
- ruchy pomagały w ostatnich 30 latach w ewangelizacji Europy Wschodniej, w przyszłości ich aktywność winna być bardziej skierowana na kraje Europy Zachodniej.

W dalszej części spotkania odbyło się dzielenie się doświadczeniami pracy z ruchami w diecezji. W podsumowaniu prac w grupach wyłonił się bardzo zróżnicowany obraz aktywności DRRK. Z jednej strony jest wiele Rad, które aktywnie prowadzą swoją pracę, organizują spotkania, podejmują nowe projekty apostołskie, ale są i takie Rady, gdzie aktywność jest bardzo mała i jakby czekały one na kogoś, kto im pomoże w dalszym rozwoju.

Relację z grup podsumował bp Józef Kupny, który zwrócił uwagę na to, że ruchy w niewystarczający sposób żyją duchem komunii. Potrzeba, aby nie tracąc swego charyzmatu, członkowie różnych ruchów bardziej współpracowali ze sobą. Pozytywne przykłady współpracy w obszarze DRRK, które zostały zaprezentowane przez poszczególne grupy pokazują, że potrafimy w taki sposób współpracować. Jezus pragnie, abyśmy byli jedno. Podkreślił, że tych dobrych aktywności w wypowiedziach było więcej. Wskazywał, jak ważne jest zrozumienie nauczania Kościoła na temat powołania świeckich. Biskup zapewnił również o swojej pomocy jeśli chodzi o pogłębianie współpracy ruchów z hierarchią. Życzył uczestnikom spotkania, aby nie zniechęcając się trudnościami i przeciwnościami, pomagali ruchom, stowarzyszeniom, koordynować ich współpracę. Przyrównał przedstawicieli DRRK do lokomotywy, która ciągnie innych.

W dalszej części spotkania O. A. Schulz przedstawił kierunki prac ORRK na najbliższy czas. Tematy wymagające podjęcia to: nowa ewangelizacja, praca na rzecz komunii w Kościele. Podkreślił jak ważnym wydarzeniem jest dla nas beatyfikacja Jana Pawła II – warto, abyśmy nie tylko uczestniczyli w tej uroczystości ale podjęli głębiej przesłanie papieża, szczególnie na dwa tematy: powołanie i rola świeckich w Kościele i w świecie oraz miejsce ruchów w Kościele. Zwrócił uwagę na to, abyśmy byli bardziej otwarci na nowo powstające grupy, wspólnoty w naszych diecezjach, aby i one, choć jeszcze nie mając nieraz oficjalnego zatwierdzenia kościelnego, znalazły się w kręgu naszej troski duszpasterskiej. Omówiono również stosunek ruchów do aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce.

Członkowie DRRK wyrazili nadzieję, że tego typu spotkania będą się odbywały co roku.

Pielgrzymka Bractwa Więziennego na Jasną Górę

Ustanowiony przez Konferencję Episkopatu Polski 26 marca jako Dzień Modlitw za Więźniów zgromadził na Jasnej Górze, pod przewodnictwem naczelnego kapelana więziennictwa ks. dr Pawła Wojtasa, wolontariuszy Stowarzyszenia Ewangelicznej Pomocy Więźniom „Bractwo Więzienne” wraz z Krajową Prezes Bernardyną Wojtkowską, osadzonych w Zakładach Karnych a także ich rodziny.

Gośćmi uroczystości byli: Z-ca Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Katowicach mjr mgr Ryszard Szczepanik, Dyr. Zakładu Karnego w Lublińcu mjr mgr Lidia Olejnik, Z-ca Dyrektora Aresztu Śledczego w Częstochowie mjr mgr Urszula Wojciechowska-Budzikur, wychowawczynie z Zakładu Karnego na Służewcu kap. Małgorzata Śliwka, Prezes Fundacji Św. Alberta w Świnoujściu Leszek Podolecki oraz perkusista zespołu SKALDOWIE Jan Budziaszek.

Na Jasnogórskich Wałach została odprawiona Droga Krzyżowa, którą poprowadziły kobiety osadzone w Zakładzie Karnym NR - 1 w Grudziądzu wraz z kapelanem ks. Wojciechem Pyrzewskim. Następnie w Auli Papieskiej miał miejsce koncert zespołu „Jestem za” z Zakładu Karnego na Służewcu z udziałem Jana Budziaszka – posługującego również w Zakładach Penitencjarnych, który jako wierny sługa Maryi poruszył już niejedno serce swoim świadectwem życia. Został wybrany przez Boga, chociaż jak mówi z pewną dozą humoru miał kiedyś ksywę streszczającą jego dawne życie: „Jan Budziaszek wytwórnia flaszek”. On - dawniej niewolnik alkoholu i marihuany, dzisiaj jest z własnej woli niewolnikiem Matki Bożej, która zaprowadziła Go do Jezusa.

Podczas Eucharystii sprawowanej w Cudownej Kaplicy, Naczelny Kapelan Więziennictwa powierzył Bogu wszystkich osadzonych w Zakładach Penitencjarnych, a także księży kapelanów, pracowników Służby Więziennej i wolontariuszy Stow."Bractwo Więzienne".

Apel Jasnogórski, poprowadził ks. dr Paweł Wojtas, który w rozważaniu przed Tronem Królowej Polski przedstawił wszystkie sprawy związane z ewangelicznym ratowaniem drugiego człowieka. Zostały zanesione modlitwy do Jasnogórskiej Pani o wstawiennictwo u Boga za wszystkimi osadzonymi w jednostkach penitencjarnych - których w Polsce jest około 90 tys., aby kara pozbawienia wolności, dzięki Miłosierdziu Bożemu - którego jako pierwszy doświadczył Dobry Łotr, przyczyniła się do spotkania z żywym Jezusem, naprawy swojego życia i powrotu do swoich rodzin i społeczeństwa. opr. Anna Stranz

90. rocznica powstania Legionu Maryi

Uroczystość 90. rocznicy powstania Legionu Maryi odbyły się w sobotę w katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika na warszawskiej Pradze. Koncelebrze podczas Mszy św. przewodniczył abp Henryk Hoser. W homilii zwrócił uwagę, że „podstawowym zadaniem członków Legionu Maryi jest włączenie się w misję nowej ewangelizacji, zwłaszcza wśród osób oddalonych od Kościoła, czyli takich, jak Syn Marnotrawny z ewangelicznej przypowieści”.

Niebagatelną rolę odgrywa w tym sama formacja ruchu, która jak zauważył arcybiskup „nie traktuje Kościoła, jako zamkniętej twierdzy, w której znajdują się ci lepsi, dobrze urodzeni, pobożni, wierni, posłuszni”, ale jak stwierdził „jest formacją dla ludzi odważnych, którzy idą za Jezusem, szukając to co było zginęło”.

Przypominając, że Miłosierdzie Boże jest przywracaniem sprawiedliwości, abp Hoser zachęcał także członków Legionu, aby byli narzędziami tego Bożego Miłosierdzia we współczesnym świecie. „On nas posyła, abyśmy je głosili poprzez nauczanie katechizmu w parafiach, udzielanie nauk religijnych ludziom młodym, dla których bardzo często wiara jest już tylko wspomnieniem wczesnego dzieciństwa, pomoc narkomanom i prostytutkom, których jest dziś coraz więcej”.

Spotkanie Dyrektorów Szkół Nowej Ewangelizacji

Dnia 5 marca 2011 w klasztorze Redemptorystów Warszawie odbyło się spotkanie Krajowej Rady Dyrektorów Katolickich Kerygmatycznych Szkół Nowej Ewangelizacji.

W czasie spotkania omówiono zagadnienia związane z zatwierdzeniem przez Konferencję Episkopatu Polski dokumentu dotyczącego współdziałania Szkół na forum ogólnopolskim. Umożliwi on zacieśnienie współpracy środowisk ewangelizacyjnych w Polsce.

Podjęto także decyzję o opracowaniu i wydaniu drukiem wspólnego kalendarza kursów prowadzonych przez Szkoły Ewangelizacji w Polsce na rok 2012, który będzie dostępny w biurach Szkół i na stronie internetowej www.sne.pl, na której można także znaleźć informacje o działalności Rady i linki do Szkół w Polsce.

W związku z utworzeniem Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji Dyrektorzy Szkół Nowej Ewangelizacji postanowili przesłać do Stolicy Apostolskiej list wyrażający gotowość pełnego zaangażowania się w Kościele lokalnym w głoszenie w mocy Ducha Świętego Dobrej Nowiny i formację ewangelizatorów poprzez kursy, rekolekcje, koncerty itp. z wykorzystaniem nowoczesnych form przekazu.

Najbliższe spotkanie środowiska Szkół Nowej Ewangelizacji odbędzie się w lipcu br. w ramach II Ogólnopolskiego Seminarium SESA w Stryżawie. Poprowadzi je założyciel Szkoły Ewangelizacji Świętego Andrzeja i współtwórca Projektu Pastoralnego Świętego Andrzeja Jose Prado Flores.

Obecnie w Polsce jest 20 Szkół Nowej Ewangelizacji współpracujących w programie "Redemptoris Missio", posiadających zatwierdzenie w Kościele katolickim. Wśród nich jest 13 szkół diecezjalnych, 1 w Seminarium Duchownym Diecezjalnym, 2 zakonne (Księży Zmartwychwstańców i Księży Saletynów) i 4 parafialne.

List do premiera: priorytetem prezydentury Polski w UE powinna być polityka prorodzinna

Szanowny Panie Premierze!

Mając na uwadze przygotowania do polskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej zwracamy się z apelem, aby jednym z jej priorytetów była kwestia polityki prorodzinnej.

Kraje Unii Europejskiej, szczególnie te, które przed kilku laty do niej przystąpiły, mają poważne problemy dotyczące rodzin. Należą do nich m.in.: regres demograficzny, marginalizacja rodzin w wyniku bezrobocia i ubóstwa, upowszechnianie modelu samotnego wychowania dzieci i wiele innych.

Polskie rodziny doświadczają tych samych problemów, spowodowanych głównie przez wysoki stopień bezrobocia, emigrację zarobkową milionów ludzi, niskie nakłady na politykę rodzinną oraz najwyższy wskaźnik ubóstwa dzieci w Unii Europejskiej. Dostrzegając realne problemy rodzin, tym bardziej warto zadeklarować jednoznaczne przekonanie o wyjątkowym znaczeniu rodziny jako podstawowej wspólnoty, dla której państwo winno tworzyć jak najlepsze warunki, bez umniejszania jej funkcji.

Obecna prezydencja Węgier, właśnie ze względu na dostrzeganie problemów rodzin, uczyniła z polityki rodzinnej jeden ze swoich priorytetów. Wydaje się celowe, by Polska zdecydowanie kontynuowała ten wątek.

Proponujemy, aby polska prezydencja w obszarze polityki społecznej ukazała dobre praktyki polityk rodzinnych państw UE oraz strategii społecznych na rzecz rodzin. Istotne w tym obszarze jest m.in.: wprowadzanie rozwiązań umożliwiających opiekę rodzicielską nad dziećmi, szczególnie małymi czy propagowanie działań na rzecz zwiększania solidarności międzypokoleniowej w celu zapobiegania niekorzystnym zmianom demograficznym, w tym utrzymującej się niskiej dzietności.

Działania w tym obszarze powinny być podejmowane z poszanowaniem zasady nieingerowania w politykę rodzinną krajów członkowskich UE, i subsydiarności polegającej na poszanowaniu autonomii rodziny, i nieingerowaniu tam, gdzie rodziny radzą sobie same.

Z wyrazami szacunku

Członkowie Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski
Joanna Krupska, Antoni Szymański, Paweł Wosicki

Spotkanie Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

W Łomży zakończyły się obrady Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, które odbywały się w dniach 4-6 marca. W obradach uczestniczyło ponad 100 przedstawicieli Zarządów KSM z 29 diecezji, w tym Diecezjalni księża asystenci i asystent generalny KSM ks. Zbigniew Kucharski. Gośćmi Krajowej Rady byli m.in.: ks. bp Stanisław Stefanek, ks. bp Tadeusz Bronakowski oraz ks. bp Henryk Tomasik.

W czasie weekendowych obrad podsumowano ostatni rok działalności Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Omówiono dotychczasowe inicjatywy KSM w Polsce, zastanawiając się nad kształtem i kierunkami rozwoju Stowarzyszenia. „KSM-owicze powinni działać w tych obszarach, które są otoczone szczególną troską Kościoła”, zachęcał asystent generalny KSM, ks. Zbigniew Kucharski. Jednym z takich obszarów jest obrona życia poczętego, w której intencji młodzież z Legnicy modli się już od kilku lat i organizuje Marsz dla Życia.

Podczas uroczystej Eucharystii o zadaniach stawianych młodemu przez Jana Pawła II i Benedykta XVI przypomniał bp radomski Henryk Tomasik: „Młodzi mają być prorokami nowej ewangelizacji, stróżami poranka, ludźmi błogosławieństw”. Drogowskazem na drodze realizacji tego wezwania jest szukanie mądrości Bożej. Zarówno bł. Karolina Kózkówna jak i św. Stanisław Kostka, patronowie KSM, nie ustawali w tym poszukiwaniu, zdobywając mądrość na modlitwie. Ich fundamentem był Chrystus, a kierowali się najważniejszym prawem – Dekalogiem”.

Podczas spotkania zostały omówione ogólnopolskie projekty realizowane przez KSM m.in.: „Dlaczego STOP narkotykom?”, „Młodzi Tej Ziemi”, „Kajakowy Patrol św. Franciszka”, a także inicjatywy wakacyjne w ramach akcji „Wakacje z wartościami”, oraz obozy i kolonie w ramach prowadzonej przez KSM Ogólnopolskiej Szkoły Języków Obcych „eMKA”. Podsumowano również realizowane w całym kraju Debaty Walentynkowe, które w tym roku poświęcone były tematowi miłości, czystości przedmałżeńskiej oraz ochrony życia poczętego. (KAI)

Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

W dniach 25-27 lutego br. odbyła się na Jasnej Górze, XXXVI Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Poniżej przedstawiamy świadectwo jednej z jej uczestniczek Elżbiety Konert.

Kongregacja Odpowiedzialnych to święty czas łaski, gdy stajemy przed Jasnogórską Matką, czas wsłuchania się w sprawy Ruchu oraz ukazania głębi tematu kolejnego roku formacyjnego. To bogactwo spotkań z ludźmi i nabranie sił do dalszej drogi.

KO rozpoczyna się w piątek, a kończy w niedzielę. W poniedziałek obraduje Kolegium Moderatorów. Zawsze staram się uczestniczyć przez trzy dni w tym spotkaniu, aby mieć czas na modlitwę i móc się uważnie wsłuchać w bogate treści przygotowane przez organizatorów.

Jak przed laty, również tego roku w piątek zgromadziła nas w Auli o. Kordeckiego wspólna modlitwa, która rozpoczęła XXXVI kongregację. Modlitwą, którą prowadził ks. Ryszard Nowak – poprzedni moderator Centralnej Diakonii Modlitwy objęliśmy cały Kościół, wspólnotę naszego ruchu, wszystkich posługujących i tych, którzy zgromadzą się u stóp Matki Bożej. Wspólny Apel Jasnogórski zakończył pierwszy dzień KO.

Najbardziej intensywnym dniem kongregacji jest sobota, którą tego roku rozpoczęliśmy jutrznią pod przewodnictwem ks. Marka Borowskiego SAC – nowego Moderadora Krajowego Domowego Kościoła. Podkreślał on, że wiara rodzi się ze słuchania. Wprowadzając swoim słowem w przeżywanie tego dnia pozostawił nam do osobistej refleksji pytanie: czy słuchamy Pana i siebie nawzajem?

Po wspólnej jutrzni podczas zawiązania wspólnoty mieliśmy możliwość usłyszeć po raz pierwszy nową piosenkę roku pt. Wielki jest nasz Pan autorstwa Marcina Łęczyckiego. Posługę diakonii muzycznej pełniła w tym roku schola z diecezji bydgoskiej.

Zgodnie ze zwyczajem KO, słowo programowe wygłosił ks. dr Adam Wodarczyk – Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie. Podkreślił m.in. że tegoroczna kongregacja jest czasem szczególnej modlitwy i wspomnienia Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. W niedzielę 27 lutego przypadała dwudziesta czwarta rocznica śmierci naszego Założyciela.

Następnie ks. abp Józef Michalik – Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w swym referacie ukazał, czego oczekuje Kościół od Ruchu Światło-Życie w kontekście aktualnych znaków i wyzwań AD 2011. Do tych oczekiwań zaliczył:

- ewangelizację – przez świadectwo życia i słowa,
- wychowywanie Nowego Człowieka przez uformowanego już Nowego Człowieka, który daje świadectwo również swoją wolnością (zaangażowanie w KWC),
- posłuszeństwo Kościołowi na wzór Maryi,
- radykalizm, radosną wiarę i pokorę,
- ożywianie wspólnot parafialnych,
- dobrze uformowane człowieczeństwo,
- aby Ruch Światło-Życie w Kościele był Kościołem w ruchu.

Wspólną Eucharystię u stóp Matki Bożej koncelebrował ks. abp Józef Michalik wraz ze zgromadzonymi licznymi moderatorami ruchu z Polski i ze świata, m.in. z Czech, Ukrainy, Białorusi, Słowacji, Niemiec, Belgii i Austrii.

Ponownie zgromadziliśmy się w Auli o. Kordeckiego, aby zobaczyć co dzieje się w Ruchu w ramach planu Ad Christum Redemptorem. Mogliśmy wysłuchać i obejrzeć bogate prezentacje poszczególnych centralnych diakonii specjalistycznych, które informowały o swoich założeniach, posługach i planach na przyszłość.

Wieczorne nieszpory pod przewodnictwem ks. dr Adama Wodarczyka są już od lat szczególnym świętem tych, którzy jako nowi członkowie Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie chcą być pobłogosławieni. Ich nowy, pełny wymiar odpowiedzialności za Ruch wymaga szczególnego współdziałania z łaską Bożą. Tego roku aż 38 osób z 19 diecezji wypowiedziało swoją gotowość do służby.

Wspólny Apel Jasnogórski w Kaplicy Matki Bożej zakończył część formalną sobotnich spotkań. Po nich oczywiście nastąpił czas na długie rozmowy w kularach.

Niedziela w czasie KO jest dniem podsumowań, posłania i dziękczynienia za dar kolejnego spotkania u stóp Matki Bożej. Tego dnia obchodziliśmy dwudziestą czwartą rocznicę śmierci Sługi

Bożego ks. Franciszka Blachnickiego – założyciela Ruchu Światło-Życie. W ujęciu tematycznym, dzień ten poświęcony był wielkim ludziom.

Mogliśmy wysłuchać referatu ks. dr Tomasza Jaklewicza, zastępcy redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”, który uczulał nas na to, co mówi Bóg współczesnemu Kościołowi przez Papieża Benedykta XVI. Ukazał on Papieża jako wspaniałego diagnostyka różnorodnych chorób współczesnego świata. Mówił: Współczesne media ukazują go jako pancernego kardynała, nieludzkiego inkwizytora walczącego np. z prezerwatywą. Papież nadepnął diabłu na ogon, a on tego nie lubi.

W referacie dr hab. Krzysztofa Leśniewskiego, pełniącego funkcję kierownika Katedry Teologii Prawosławnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, mogliśmy zobaczyć sylwetkę ks. Wojciecha Danielskiego. Było to osobiste świadectwo o tym wielkim człowieku i jego duchowej odpowiedzialności za Kościół.

Ks. dr hab. Grzegorz Ryś – rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, starał się w swym referacie ukazać wyzwania i inspiracje wynikające z beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II. Opierając się na fragmencie z listu św. Pawła do Hebrajczyków (Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę. 13,7), przypomniał wielką lekcję wiary, której udzielił całemu światu Sługa Boży Jan Paweł II swym odchodzeniem do Domu Ojca. Przybliżając głębię testamentu Sługi Bożego, mówił: Jan Paweł II był nieustannie w drodze do Ojca! Pytanie, z którym zostawił słuchających zaczerpnięte zostało również z testamentu Sługi Bożego Jana Pawła II: Czy jesteśmy we wnętrzu Kościoła?

Ostatni referat i podsumowanie kongregacji należało oczywiście do ks. dr Adama Wodarczyka – Moderатора Generalnego Ruchu. Ukazał on trzeciego wielkiego człowieka Kościoła – Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Było to świadectwo osobistej relacji do osoby Założyciela naszego Ruchu. Kreśląc jego sylwetkę, ukazał go m.in. jako: głębokiego apostoła nawrócenia człowieka, pedagoga, pioniera nowej ewangelizacji, apostoła jedności i praktycznej ekumenii, duszpasterza życia rodzinnego oraz twórcę nowej szkoły formacji laikatów. Drugą część referatu stanowiły liczne świadectwa osób, które doznały uleczenia fizycznego bądź duchowego za sprawą Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Eucharystię na zakończenie XXXVI Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie koncelebrował ks. bp Adam Szal, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie.

Nowy asystent kościelny Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Warszawsko-Praskiej

Ks. Marek Sędek został nowym asystentem kościelnym Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Warszawsko-Praskiej. Zastąpił on na tym stanowisku ks. prałata Jerzego Gołębińskiego. Wręczając nominację abp Henryk Hoser wyraził nadzieję, że nowy skład Rady przyczyni się do owocniejszej współpracy ruchów i stowarzyszeń działających na terenie diecezji na rzecz ewangelizacji.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Kwiecień 2011 - Niech czas Wielkiego Postu stanie się czasem nawrócenia Polaków oraz świadectwem miłości i niesienia nadziei poprzez konkretną pomoc zwłaszcza tym, którzy są bezrobotni, chorzy, ubodzy bądź dotknięci różnymi nieszczęściami.

Maj 2011 - Za liderów życia politycznego i społecznego, aby w podejmowanych decyzjach kierowali się dobrem naszej Ojczyzny.

* * * * *

Zapraszamy do odwiedzania naszego nowego „Serwisu Ruchów Katolickich”, który można znaleźć na stronie internetowej: www.orrk.pl

Jest on stale uaktualniany, a poza tym znajduje się w nim wiele ciekawych opracowań i artykułów na temat ruchów i stowarzyszeń katolickich.

Życzenia świąteczne

Wielkanoc 2011 r.

„W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosźcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” Mk 16, 14-15

Zbliżają się święta Paschy Jezusa Chrystusa, czas zwycięstwa nad wszelkim złem i grzechem. Krzyż stał się miejscem klęski zła a zarazem rodzenia się nowego życia, co zaowocowało zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. I w naszym życiu doświadczamy Paschy. W ostatnich dniach wspominamy bolesną rocznicę śmierci ofiar katastrofy pod Smoleńskiem a zarazem czekamy na radosny dzień ogłoszenia Jana Pawła II błogosławionym.

Z okazji Świąt Wielkanocy pragniemy złożyć Liderom ruchów i stowarzyszeń katolickich oraz ich Asystentom serdeczne życzenia świąteczne.

Niech zmartwychwstały Jezus umocni naszą wiarę w to że śmierć nie jest ostatnim etapem życia człowieka i świata, że po niej przychodzi zmartwychwstanie. Niech nadzieja która płynie z tego faktu będzie dla nas siłą do głoszenia i czynienia Dobrej Nowiny wszelkiemu stworzeniu.

Niech moc Ducha Świętego napęlni nas wszelkimi darami i charyzmatami, które pozwolą nam skutecznie głosić Dobrą Nowinę współczesnemu światu.

Posługiwanie ruchom i stowarzyszeniom nie jest łatwą służbą. Niech Duch Święty obdarzy nas wszystkich szczególnymi łaskami owocnego animowania innych ku życiu Dobrą Nowiną, tak aby ona coraz bardziej rozświetlała mroki tego świata.

Życzymy Wam i Waszym rodzinom dużo zdrowia i radości płynącej z Paschy Jezusa, niech nadzieja jaka z niej płynie opromieni Wasze życie osobiste i rodzinne.

Z wyrazami szacunku i modlitewną pamięcią

*Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK*

*O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK*

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 16 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30

- 1 maja - Beatyfikacja Jana Pawła II, Watykan

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)